

Tomasz Mielczarek

Liberałowie i rewizjoniści
Z dziejów „Przeglądu Kulturalnego” (1952–1963)¹

Sekretarz Władysława Gomułki Walery Namiotkiewicz, zalecając w 1963 roku szefowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej likwidację wychodzącego od 1952 roku „Przeglądu Kulturalnego”, stwierdził, że jest to pismo „...zdecydowanie szkodliwe. Jednak uzasadnienie tego poglądu nie jest sprawą łatwą [...] Dzieje się tak dlatego, że «Przegląd Kulturalny» stawiając określony problem z reguły unika zajęcia stanowiska jednoznacznego. Redakcja stara się lansować poszczególne tezy z dużą dyskrecją. Lansuje pogląd, równocześnie dystansuje się od tego poglądu. Propaganda określonej opinii odbywa się z reguły drogą dyskusji, przez zamieszczanie publikacji o sprzecznych tezach. Duże znaczenie ma w tym przypadku i sposób ujęcia tematu i dobór osoby autora a niejednokrotnie czas oraz miejsce publikacji. Pismo redagowane jest przy zastosowaniu metody «obiektywizmu i liberalizmu». I trzeba przyznać, że robione to jest z dużą zręcznością polityczną – bardzo inteligentnie.”² Niemal identyczną opinię o „Przeglądzie” wyraził jego ówczesny redaktor naczelny Gustaw Gottesman. Z okazji dziesięciolecia tygodnika napisał on, że „W każdym razie z pisma nastawionego w początkowym okresie na udzielanie w pierwszym rzędzie – satysfakcji czy zachęty środowiskom twórczym, często w tonie aprobaty czy krytyki, stawał się [„Przegląd”] coraz bardziej i coraz wyraźniej czymś w rodzaju przewodnika po krainie kul-

¹ Już podczas ostatecznych prac nad niniejszym artykułem ukazała się książka Kazimierza Koźniewskiego *Historia co tydzień* zawierająca publicystyczne szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych wydawanych po 1945 roku. K. Koźniewski skoncentrował się na analizie zawartości interesujących go pism, w tym „Przeglądu Kulturalnego”. Kontekst polityczny potraktował jednak marginalnie. Autor niniejszego artykułu nie miał już możliwości pełnej rekonstrukcji swego tekstu i dlatego też sugeruje lekturę obu tych publikacji, które – miejmy nadzieję – w pełni i obiektywnie zaprezentują zarówno dzieje, jak i ideowy profil interesującego nas czasopisma. Por. K. K o Ź n i e w s k i, *Historia co tydzień*, Warszawa 1999, s. 79–132.

² Archiwum Akt Nowych, (AAN) Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), Kancelaria Sekretariatu, sygn. 2708, k. 103.

tury, sztuki i nauki dla szerszych kręgów czytelniczych”. „Przegląd” był przewodnikiem redagowanym z kluczem. „Tym kluczem mogło być tylko samodzielne myślenie czytelników”³. Z dzisiejszej perspektywy powyższe oceny świadczyłyby o rzetelnej pracy dziennikarskiej i zyskały aprobatę zarówno czytelników, jak i prasoznawców. Jednak sformułowano je w początkach lat sześćdziesiątych – okresie przygotowywania ostatecznej rozprawy z partyjnymi „liberałami” i „rewizjonistami”, a to dla „Przeglądu Kulturalnego” stanowiło przysłowiowy gwóźdź do trumny.

Początki „Przeglądu Kulturalnego” związane są z kolejnymi reorganizacjami, jakie w latach 1950–1952 przechodziło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pierwszego sierpnia 1951 roku na mocy „Uchwały Rady Ministrów w sprawie tymczasowej struktury organizacyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki” powołano m.in. Radę Kultury i Sztuki działającą przy Ministerstwie jako organ opiniodawczy. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 2 kwietnia 1952 roku. Podczas obrad podjęto uchwałę, że jej organem zostanie „Przegląd Kulturalny”, kierowany przez Jana Kotta⁴. Ostatecznie jednak nowe pismo otrzymał Jerzy Andrzejewski, a „Przegląd” miał „inspirować i mobilizować twórców, wskazywać im błędy przy pomocy twórczej krytyki, podnosić poziom publicystyki marksistowskiej, przenosić w szerokie masy osiągnięcia kultury, zdobywać dla niej nowych odbiorców, kształtować opinię publiczną”⁵.

Pierwszym redaktorem naczelnym „Przeglądu Kulturalnego” został Jerzy Andrzejewski. Pracą publicystyczną zajął się on w 1951 roku w dodatku kulturalnym „Głosu Szczecińskiego”. Jego teksty powielały oficjalną propagandę, a pisarz „...nie cofał się przed powtarzaniem największych głupstw, absurdów, kłamstw i oszczerstw, przed stosowaniem chwytów prymitywnych i demagogicznych, wspierając się cytatami z Bieruta, Stalina, Lenina, Marksa oraz innych *klasyków* komunistycznych”⁶. Jego publicystyka odzwierciedlała też nastroje zimnowojenne. Uderzał w niej czołobitny, „niemal *religijny* stosunek narratora do autorytetu partii i abstrakcyjnie pojmowanej *klasy robotniczej*, a także paniczny strach przed popełnieniem ideologicznego błędu”⁷.

³ „Przegląd Kulturalny” („PK”) 1962, nr 37.

⁴ T. Jasiński, *Twórcy, dziennikarze czy „politrucy?”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1990, nr 1, s. 23. Jerzy Putrament z kolei początków „Przeglądu” upatrywał w spisku, jaki przeciwko niemu zorganizował kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko. Ponoć w początkach lat pięćdziesiątych W. Kraśko nie mógł się pogodzić z dominacją J. Putramenta na polu czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego i dlatego „zmontował” „Przegląd”. Zob.: J. Putrament, *Pół wieku. Literaci*, Warszawa 1970, s. 109 oraz tegoż, *Pół wieku. Natasza*, Warszawa 1978, s. 251.

⁵ „Przegląd Kulturalny” 1952, nr 1.

⁶ A. Synoradzka, *Andrzejewski*, Kraków 1997, s. 105.

⁷ Tamże, s. 107.

Znany jest powszechnie fakt, iż Andrzejewski zasłabł 17 listopada 1952 roku podczas wygłaszania przemówienia ku czci Marii Dąbrowskiej. Dostrzegł on bowiem, że sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Janina Broniewska i kierownik Wydziału Kultury Paweł Hoffman wymieniają jakieś uwagi. Przyszły szef „Przeglądu” przestraszył się, że w swym wystąpieniu zawarł sformułowania niezgodne z aktualną w owym czasie ideologiczną linią partii. Trudno powiedzieć, czy w jakikolwiek sposób fakt ten wpłynął na jego dalsze losy. Jednak jesienią 1952 roku pisarz wyruszył do Warszawy i objął redakcję nowego tygodnika.

„Przegląd Kulturalny” pod redakcją J. Andrzejewskiego, jako organ Rady Kultury i Sztuki, drukował teksty niemal wszystkich referatów wygłaszanych na jej posiedzeniach. Specjalizował się ponadto w publikowaniu materiałów sprawozdawczych, referatów i wystąpień związanych z pracą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Szczególnie wiele miejsca poświęcał wystąpieniom ówczesnego ministra Włodzimierza Sokorskiego, który wypowiadał się niemal na każdy temat. Nie była mu obca plastyka⁸, literatura czy też zagadnienia administrowania kulturą. Z lektury tych tekstów czytelnik dowiadywał się o partyjno-rządowych planach dotyczących poezji i literatury, plastyki i muzyki⁹. W podobny – suchy i sprawozdawczy sposób relacjonowano obrady różnorodnych gremiów odpowiedzialnych za wdrażanie socrealizmu: Ogólnokrajowego Zjazdu Teatralnego, Komitetu Redakcyjnego dzieł wszystkich Adama Mickiewicza czy też Ogólnopolskiej Narady Kierowników Świetlic Wiejskich¹⁰.

Redakcja starała się jak najdokładniej odzwierciedlać kulturalną linię PZPR. Niekiedy odwoływano się przy tym do najważniejszej wyroczni – centralnego organu KC. Np. drugi numer „Przeglądu” z 1953 roku zdołał przedruk z „Trybuny Ludu” pt. *O głęboką treść ideologiczną i wysoce artystyczną formę literatury i sztuki*, w którym stwierdzono m.in.: „Nasza nowa literatura i sztuka, literatura i sztuka realizmu socjalistycznego powstaje w ustawicznej walce ze wszystkimi antyrealistycznymi kierunkami, z różnymi odmianami dekadentckiego formalizmu i naturalizmu, które jeszcze ciążą na nas jako szkodliwe, ciągnąc twórczość wstecz” Tym enuncjacjaom towarzyszyły, choć co prawda nadzwyczaj rzadko, teksty utrzymane w tonie ówczesnej nieprzejednanej wojny ideologicznej. Witold Zalewski walczył zatem z krakowską kurią biskupią¹¹ w czym poparli go historycy sztuki „potępiający fakty niszczenia skarbów kul-

⁸ W. Sokorski, Z aktualnych zagadnień plastyki, „PK” 1953, nr 1; tenże, *Zadania szkół artystycznych*, „PK” 1954, nr 2, z 7–13.01.

⁹ „NK” 1953, nr 6.

¹⁰ „NK” 1953, nr 22.

¹¹ W. Zalewski, *Czerwona rękawiczka*, „PK” 1953, nr 4.

tury narodowej ujawnione w procesie krakowskim”¹², a Bogdan Czeszko świętował 10-lecie powołania Związku Walki Młodych¹³.

„Przegląd” był tedy pismem poważnym i oficjalnym, a niekiedy wręcz ponurym. Dowiódł tego chociażby J. Andrzejewski, zgłaszając *Kilka uwag o charakterze satyry*. Ówczesny członek Rady Kultury, a zarazem jej ówczesny teoretyk, we wstępie swej wypowiedzi przywołał Malenkowa, Bieruta i Stalina. Następnie stwierdził stanowczo „...w dziedzinie ideologii oraz środków artystycznych wyrażających ideologię nie ma osiągnięć, ani błędów przypadkowych”. Andrzejewski pytał retorycznie: „Czy w naszych obecnych warunkach może powstać utwór satyryczny, którego przedmiotem byłaby np. tragiczna śmierć funkcjonariusza Bezpieczeństwa zamordowanego w roku 45 czy 46 przez bandę leśną?” Andrzejewski swe rozważania zakończył stwierdzeniem: „Sytuacje satyryczne w naszej rzeczywistości tym pełniej odsłaniają nam komizm, im prawdziwiej politycznie, z im większą siłą myślenia, wartościowania partyjnego na nie spojrzymy”¹⁴.

Prawdziej, choć może z mniejszym wyczuciem politycznym, postrzegał rzeczywistość początków lat pięćdziesiątych Salomon Łastik piszący swe reportaże z polskiej prowincji czy też Stanisław Dygat w cotygodniowym felietonie pt. *Jak na dłoni*. Dygat nazbyt jednak uwierzył w swe polemiczne prawa, rozprawiając się bowiem z recenzją poświęconą inscenizacji sztuki wystawionej w Teatrze Polskim, zbyt osobiście i obcesowo potraktował swego oponenta. W dwa tygodnie później zespół „Przeglądu” obwieścił czytelnikom: „Redakcja uważa za konieczne odgrodzić się od metod, które poprzez swoją pozę anonimowości mogłyby nosić, nawet wbrew woli autora, wszelkie cechy osobistej napaści, co rzecz jasna nie leżało w interesie redakcji i sprzeczne jest z założeniami marksistowskiej krytyki, której zasady zespół Redakcji „Przeglądu Kulturalnego” stara się realizować w swej codziennej praktyce”¹⁵.

Inną, równie ważną formą kontaktu ze stalinowską rzeczywistością były wyjazdy w tzw. teren. Przykład dało Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, które udało się do Nowej Huty. Wyprawie tej towarzyszył stosowny numer pisma, w którym można było odnaleźć m.in. okolicznościowe teksty W. Zalewskiego i S. Łastika¹⁶. W 1955 roku redakcja przez kilka tygodni zapowiadała swą wyprawę na Śląsk, a gdy w końcu do niej doszło przed 500

¹² „PK” 1953, nr 9.

¹³ B. C z e s z k o, *Zrodził nas czyn*, „PK” 1953, nr 5.

¹⁴ J. A n d r z e j e w s k i, *Kilka uwag o charakterze i zadaniach satyry*, „PK” 1953, nr 18.

¹⁵ „PK” 1953, nr 16.

¹⁶ „PK” 1953, nr 20.

spragnionymi dyskusji czytelnikami stanęli: Gustaw Morcinek, Stanisław Dygat, Aleksander Baumgardten, Andrzej Wydrzyński i Marcin Czerwiński.

Za apogeum socrealizmu w „Przeglądzie Kulturalnym” uznać wypada marzec 1953 roku. W dziewiątym swym numerze¹⁷ tygodnik na pierwszej kolumnie wydrukował *Komunikat Rady Ministrów ZSRR* o chorobie Stalina. W tydzień później pismo wyszło w żałobnej szacie graficznej. Obok zdjęcia Stalina znalazł się tekst jego wystąpienia z 26 stycznia 1924 roku zatytułowany *Przysięga stalinowska*. Stalin obiecywał, iż nie odstąpi od dyrektyw pozostawionych mu przez Lenina. Wewnątrz numeru tekstem *Człowiek, który wygrał wszystkie bitwy* hołd Stalinowi oddał J. Andrzejewski. Redaktor naczelny „Przeglądu” pisał m.in.: „Od wielu lat dla milionów patriotów wszystkich narodów był Stalin największym autorytetem. Był nauczycielem, ojcem, przyjacielem [...] Był naukowcem i strategiem, agitorem i myślicielem, wodzem i moralistą. Był komunistą”. O wielkości i osiągnięciach Stalina napisali też: Jacek Bocheński, Xawery Dunikowski, Józef Kuśmierk, Marian Brandys, Aleksander Ford, Bohdan Zachwat, Witold Zalewski, Bohdan Pniewski, Mirosław Żuławski.

Arnold Słucki poświęcił zmarłemu okolicznościowy wiersz *Chwila ciszy po śmierci Stalina*:

Na Wisłę gdy patrzę –
tysiącem odsłania się twarzy.
Może zapytam piaskarzy,
którzy zgłębili ją do dna,
czemu dzisiaj smutniejsza
zielonowodna.
Piaskarze - towarzysze
sznury opuścili
ciszej.
Tak człowiek skupiony i rzeka
milcząc uczcili Człowieka.

W żałobny orszak włączono Mieczysławę Ćwiklińską. „Przegląd” opublikował stosowny tekst opatrzony jej nazwiskiem: „My, pracownicy sztuki, szczególnie wiele zawdzięczamy temu człowiekowi, albowiem przywrócił On sztuce właściwą jej wychowawczą rolę w społeczeństwie. W artystach zaś widział ludzi pełniących ważną służbę dla swego narodu, ponieważ „sztuka jest narzędziem walki o moralność socjalistyczną i wysoki poziom świadomości człowieka”¹⁸.

¹⁷ „PK” 1953, nr 9, z 5–11.03.

¹⁸ „PK” 1953, nr 10.

Tydzień później podobnie, choć oczywiście z mniejszym rozmachem, „Przegląd” pożegnał Klementa Gottwalda, ale chyba naprawdę szczerze Rafała Pragę – „kolegę i towarzysza”¹⁹.

„Przegląd Kulturalny” redagowano niemalże identycznie w 1954 roku. Tygodnik był przeciążony różnymi sprawozdaniami, referatami i oficjalnymi wystąpieniami, w których interesowano się wszelkimi aspektami sztuki oraz sposobami jej upowszechnienia. Jedynym novum, głównie o wymiarze organizacyjnym, była fuzja z tygodnikiem „Wieś”. „Przegląd” w swym dwunastym numerze z 1954 roku poinformował, iż „Kierując się troską o jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb czytelników i ich wzrastających wymagań, zespoły tygodników „Wieś” i „Przegląd Kulturalny” jednoczą swe wysiłki, aby przez połączenie obu pism pod tytułem „Przegląd Kulturalny” w jeszcze wyższym niż dotychczas stopniu przyczynić się do zbliżenia miasta i wsi, do dalszego rozwoju w dziedzinie kultury, sztuki i nauki. Połączenie obu tygodników nastąpi z dniem 31 marca br.”

Tygodnik „Wieś” został powołany 15 października 1944 roku w Lublinie. Początkowo był (wydawany przez Spółdzielnię „Czytelnik”) organem Stronnictwa Ludowego. Choć pomysł pisma pochodził od Adama Ważyka kierował nim – reprezentujący w owym czasie tendencje skrajnie lewackie i jednocześnie „chłopomańskie” – Jan Aleksander Król²⁰. Tygodnik, wraz ze swym miesięcznym dodatkiem „Gazetka Szkolna”, wychodził w nakładzie ok. 15 tys. egz.

Lubelska „Wieś” miała na celu propagowanie reformy rolnej. Popularyzowała też klasę chłopską i jej kulturę, zajmowała się sprawami ogólnonarodowymi, przekazywała wiadomości z frontów II wojny światowej. Z biegiem czasu pismo poszerzyło zakres swych zainteresowań o kwestie polityczne i społeczne, a po przenosinach do Łodzi można już było określić je mianem tygodnika społeczno-kulturalnego, w którym kwestie rolne zajmowały zaledwie jedną kolumnę. Z „Wsią” współpracowali m.in.: Józef Ozga-Michalski, Mieczysław Jastrun, Anna Kamińska, Zygmunt Kałużyński, Ryszard Matuszewski, i Stefan Żółkiewski.

Jak wspominał Leszek Moczulski, „...wczesną jesienią 1953 roku „Wieś” znajdowała się w fazie schyłkowej i była czymś w rodzaju prywatnego folwarku zasłużonego w latach czterdziestych redaktora naczelnego [...] Z dziennikarskiego punktu widzenia tygodnik był chałą nie z tej ziemi.”²¹.

W końcu listopada 1953 roku, z inspiracji KC PZPR, odbyło się zebranie warszawskiego oddziału Związku Dziennikarzy Polskich. Przemawiający podczas tego zebrania Henryk Korotyński, Wiktor Borowski i Zbigniew Mintzner

¹⁹ „PK” 1953, nr 22.

²⁰ J. Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Warszawa 1987, s. 32.

²¹ A. Dudek, M. Gawlikowski, L. Moczulski, *Bez wahania*, Kraków 1993, s. 37.

zachęcali dziennikarzy do zmodyfikowania swej pracy, co można też było odczytać jako początek „odwilży” w prasie polskiej. Do tej dyskusji włączył się na swój sposób L. Moczulski. Przystąpił do „systematycznego niszczenia tygodnika „Wieś”, zaczynając od stwierdzenia, że jest to pismo nikomu niepotrzebne”²². Trudno jest z dzisiejszej perspektywy ocenić, na ile jego wystąpienie przyczyniło się do późniejszych decyzji. Można jednak stwierdzić, że połączenie obu tygodników nie wpłynęło na zawartość „Przeglądu”. Problemy rolnictwa pojawiały się w nim stosunkowo rzadko, a wieś była postrzegana głównie jako miejsce upowszechniania kultury.

Znacznie od tego ważniejsze było rozliczenie ze stalinizmem. Pierwszy dokonał tego J. Andrzejewski. Jesienią 1953 roku napisał opowiadanie *Wielki lament papierowej głowy*, w którym dość wyraźnie odzwierciedlił swe ideowe wahania. Utwór nie zyskał akceptacji cenzury. W lutym 1954 roku pisarz odmówił uczestniczenia w zebraniu literatów, które miało wyłonić kandydatów na II Zjazd PZPR. Odmowa oznaczała rezygnację z udziału w Zjeździe, co niektórzy interpretowali jako rzucenie partii rękawicy. Nie był to jednak jeszcze bunt, lecz jedynie chęć naprawienia socjalistycznej rzeczywistości. W kilka miesięcy później Andrzejewski napisał nowelę *Dlaczego zatrąbiłem na alarm*, która po znacznych ingerencjach cenzorskich ukazała się pt. *Pantofelek*. Z dniem 1 grudnia 1954 roku pisarz zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego „Przeglądu”. Trudno jest określić, czy u podłoża tej decyzji legły względy polityczne. Z komentarzy Andrzejewskiego wynikało, że dostrzegał swą niekompetencję organizacyjną i nie widział się w roli szefa czasopisma²³.

Nowym redaktorem naczelnym „Przeglądu” został absolwent Cambridge i lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza Gustaw Gottesman²⁴. Jak wspominał Paweł Hertz: „...człowiek układny i zeuropeizowany miał w związku z odwilżą dokonać jakichś odmian w redakcji i proponował mi wejście w jej skład. Dowiedziałem się przy tej okazji, iż miałbym tam zasiadać między innymi także z Putramentem. Powiedziałem więc, że trudno by mi było współpracować z eksponentem polityki kulturalnej, której nie akceptuję. Putrament, jako ten, któremu powierzono nadzór nad literaturą po zjeździe szczecińskim, próbował mnie kaperować. To chyba wtedy po raz pierwszy powiedziałem, że pisanie nie jest moim ulubionym zajęciem”²⁵.

²² J. Natanson, *Tygodnik...*, s. 38.

²³ A. Synoradzka, *Andrzejewski...*, s. 122.

²⁴ A. Gottesman (1918–1998) podczas wojny był sekretarzem rządu londyńskiego. Następnie był pracownikiem ONZ, a po powrocie do Polski w 1949 r. pracował w MSZ. Por. m.in. nekrolog G. Gottesmana w „Gazecie Wyborczej” 1998, z 6.10, s. 2.

²⁵ *Sposób życia. Z Pawłem Hertzem rozmawia Barbara N. Łopieńska*, Warszawa 1997, s. 129.

G. Gottesmana dość ciepło wspominał też Mieczysław Jastrun. Nowy redaktor „Przeglądu” pomagał mu w przewycięzaniu trudności cenzorskich i zorganizował spotkanie z sekretarzem KC Jerzym Morawskim²⁶. Pod kierownictwem G. Gottesmana zaczęła zmieniać się uprzednia linia pisma. Oficjalne rozrachunki „Przeglądu” ze stalinizmem rozpoczęła Anna Pawełczyńska. Już w pierwszym numerze pisma z 1955 roku podjęła tematy, nad którymi wcześniej rozciągnięto zasłonę milczenia. Pisała o zakłamaniu, wulgarności i chuligaństwie. W lutym 1955 roku Grzegorz Lasota relacjonował jeszcze w stalinowskim duchu II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej, ale już 17 marca Jerzy Putrament wniósł hasło *Precz z przymrozkami*. Pretekstem do tej wypowiedzi była, co prawda, skatologiczna fraszka z „Nowej Kultury”, traktująca o cuchnących i rozpuszczających się w odwilży odchodach, ale autor obwieścił przy tej okazji zaskoczonym czytelnikom, że „W naszym świecie kultury od paru już miesięcy trwa okres dyskusji, fermentu, poszukiwań.” Przestrzegł jednocześnie, że nie wszystkie te poszukiwania dały dobre rezultaty i polemizował z Wilhelmem Machem oraz Janem Kottem, którzy zbyt ochoczo bili się w cudze piersi. Na artykuł odpowiedział w „Nowej Kulturze” jej redaktor naczelny Paweł Hoffman, ale w tym wszystkim najważniejsze było to, iż J. Putrament zapoczątkował w „Przeglądzie” całkowicie nowy nurt publicystyki. Redaktorzy pisma wyruszyli poza Warszawę i tam walczyli ze stalinizmem²⁷, a Aleksander Małachowski wystąpił w obronie etosu inteligencji²⁸. Od marca 1955 roku niemal wszystkie programowe teksty publikowane w tygodniku opatrywano nadtytułami *artykuł dyskusyjny* lub *polemiczny*.

Najwięcej autentycznego fermentu wywołał na łamach „Przeglądu” Jerzy Ćwiertnia swym artykułem *O smaku destylowanej wody, o metodzie uchylania drzwi i jeszcze kilku sprawach natury artystycznej*. Ćwiertnia dowodził, że prawdziwy realizm, a zarazem autentyczną sztukę można odnaleźć w pracach Picassa. Pytał: „Jak możemy uczuciom, twórczej pasji artysty zakładać jakiegokolwiek cugle formalnych postaw w sztuce? – To jakby ktoś ostrzegał: – uwaga niebezpieczeństwo – za gorąco kochasz”²⁹. Dwa tygodnie później do dyskusji włączył się Zdzisław Polsakiewicz (*O realistycznej i antyrealistycznej deformacji. O tym czego nie należy wpuszczać przez otwarte drzwi i jeszcze kilku sprawach natury politycznej*³⁰), a Roman Zimand strofował: „Na miejsce absurdałnego rygoryzmu Ćwiertnia proponuje absurdałną anarchię”³¹.

²⁶ M. J a s t r u n , *Dzienniki. wybór z lat 1955–1960*, Londyn 1990, s. 46.

²⁷ „PK” 1955, nr 28 i 31.

²⁸ „PK” 1950, nr 30.

²⁹ „PK” 1955, nr 11.

³⁰ „PK” 1955, nr 13.

³¹ R. Z i m a n d , *Wypowiedź dyskusyjna. Uwagi o deformacji i realizmie*, „PK” 1955, nr 14.

Rosnący radykalizm prasy społeczno-politycznej, w tym „Przeglądu”, wzbudził zaniepokojenie władz. W kwietniu 1955 roku Sekretariat KC PZPR rozesłał do komitetów wojewódzkich list, w którym domagał się zintensyfikowania pracy w środowiskach twórczych. Miesiąc później odbyło się dyscyplinujące spotkanie Jakuba Bermana, Jerzego Morawskiego oraz Stefana Żółkiewskiego i Romana Werfla z zespołami „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury”³². Mimo tej presji „Przegląd” w pierwszej połowie 1955 roku znacznie się zradycalizował. Felietony J. Kotta, St. Dygata i J. Putramenta zyskały na ostrości, a odpowiadały na nie zaatakowane osoby i instytucje. Jednak już w czerwcu 1955 roku ten niebywały impet został wyhamowany, a „Przegląd” w walce ze stalinizmem oddał pole „Nowej Kulturze”. Marcin Czerwiński, polemizując z W. Machem, ostrzegał przy tym, iż: „Niech nikt nie mówi, że sprawa ta jest prosta, że pisarz powinien po prostu pisać *całą prawdę*. Literatura jest nie tylko diagnozą, ale lekarstwem.”³³. Podobną troskę wyrażali też Wiesław Borowski, Jerzy Ludwiński³⁴, a J. Putrament przestrzegał, że „ostatnio zbyt wiele było *pasji i nienawiści*, a nie konstruktywnej dyskusji i działania”³⁵. W końcu G. Lasota zaatakował opublikowane w „Nowej Kulturze” opowiadanie Jerzego Stadnickiego pt. *Wyrok*: „Solidaryzm, zgoda narodowa, wspólne *kochajmy się* – to tylko listki figowe, pod którymi kryje się wroga nam ideologia”³⁶. Znamienne było też *Podsumowanie*, jakiego dokonał Stefan Żółkiewski na zakończenie obrad XVI Sesji Rady Kultury: „Te wystąpienia jednak, które największe wzbudzały zainteresowanie i zyskały największy aplauz, dowiodły, że artyści toczą walkę o sztukę współczesną, związaną z budownictwem socjalizmu, o sztukę realistyczną.”³⁷

Opór przeciwko odwilżowej fali nie okazał się jednak zbyt długi. W Warszawie trwały przygotowania do Międzynarodowego Festiwalu Studentów i Młodzieży, a młodzi plastycy otworzyli swą wystawę w Arsenale. W 31 numerze „Przeglądu” z 4 sierpnia 1955 roku Jerzy Adamski napisał: „Kto był na stadionie [X-lecia PRL], patrzył na przebieg uroczystości otwarcia festiwalu, snuł refleksje, ten może dzisiaj lepiej wie niż kiedykolwiek, co to znaczy, że

³² B. Fijałkowska, *Sumienie narodu?*, Wrocław 1985, s. 71 oraz W. Władyka, *Naczołowce. Prasa w październiku 1956*, Warszawa-Łódź 1989, s. 289.

³³ M. Czerwiński, *Rzeczywisty rozwój i grobowiec myśli*, „PK” 1955, nr 21.

³⁴ *O niedostrzeganiu jednego z największych przełomów w sztuce i kilku sprawach z nim związanych*, „PK” 1955, nr 21.

³⁵ J. Putrament, *O socjalistyczną krytykę literacką*, „PK” 1955, nr 24. Zob. też: *Sztuka i polityka. Po plenum ZLP*, „NK” 1955, nr 25.

³⁶ G. Lasota, *Nad wyrokiem Stadnickiego*, „PK” 1955, nr 25.

³⁷ „PK” 1955, nr 27.

różnorodność i odmienność może być odczuwalna nie tylko jako przejaw wspólnoty, ale jako siła życiodajna i optymistyczna”. Organ Rady Kultury i Sztuki zmienił się latem 1955 roku nie do poznania. Swą transformację manifestował nie tylko zawartością, ale też szatą graficzną. Tygodnik aż mienił się od różnych barw i kolorów, a jego pierwsza kolumna stała się witryną festiwalu, na której eksponowano egzotyczne jak na owe czasy fotoreportaże obrazujące sceny z tej imprezy.

Co prawda, Bogdan Czeszko starał się jeszcze krytykować młodych plastyków³⁸, ale już J. Kott podróżował na Zachód³⁹, a wtórował mu J. Putrament, proponując *Dwa tyki Ameryki*⁴⁰. Jesienią 1955 roku na łamy „Przeglądu” wkroczyli reprezentanci nauki polskiej i rozpoczęli nadzwyczaj poważną debatę o stanie polskiej humanistyki. Dyskusję zapoczątkował Adam Schaff, pytając *Jak kształtować młode kadry naukowe*⁴¹. Później w tygodniku pojawiają się, niekiedy zajmujące nawet i jedną czwartą jego objętości, artykuły Józefa Chałasińskiego, Władysława Bieńkowskiego, Bogusława Leśnodorskiego, Bogdana Suchodolskiego i Oskara Langego. Redakcja zawiesiła dyskusję w grudniu 1955 roku, ale w tym samym czasie rozesłała do ok. 200 pisarzy i twórców kultury ankietę z pytaniem *Jak kształtować współczesną polską sztukę realistyczną?* Ankieta nie spotkała się z dużym odzewem. Odpowiedzieli na nią m.in. K. Brandys i A. Sandauer. Dlatego też redakcja ponownie powróciła do dyskusji o stanie kultury polskiej. Zainicjował ją A. Schaff artykułem *Co dalej w dyskusji nad humanistyką*, a wypowiedzieli się na ten temat: Leszek Kołakowski⁴², Henryk Jabłoński⁴³, Stanisław Ossowski⁴⁴ i Witold Kula⁴⁵.

Rok 1955 okazał się zatem dla „Przeglądu” nadzwyczaj płodny. W pewnym sensie potwierdził to podczas zebrania z 20 i 23 grudnia z tzw. „aktywem ideologicznym” J. Berman. Stwierdził on, że: „Dają się zauważyć objawy dezorientacji i zachwianej równowagi w niektórych kołach dziennikarskich”. Berman wyodrębnił dwie tendencje: „jawnie rewizjonistyczną i demoliberalną” oraz tę, która „żegluje przeważnie pod flagą śmiałego nowatorstwa, za którym kryje się

³⁸ B. Czeszko, *Drogi i manowce młodej plastyki*, „PK” 1955, nr 34 oraz tegoż, *Co dalej?* „PK” 1955, nr 42.

³⁹ J. Kott, *Z podróży na Zachód*, „PK” 1955, nr 38 i nast.

⁴⁰ J. Putrament, *Nowy Jork. Dwa tyki Ameryki*, „PK” 1955, nr 44 i nast.

⁴¹ „PK” 1955, nr 38.

⁴² L. Kołakowski, *Światopogląd i edukacja*, „PK” 1956, nr 11 oraz *Światopogląd i życie codzienne*, 1956, nr 37 i nast.

⁴³ H. Jabłoński, *Nauka w służbie narodu i postępu*, „PK” 1956, nr 27.

⁴⁴ S. Ossowski, *Taktyka i kultura*, „PK” 1956, nr 13.

⁴⁵ W. Kula, *W sprawie naszej polityki naukowej*. Był to przedruk z „Kwartalnika Historycznego”.

postawa drobnomieszczańskiego radykalizmu⁴⁶. Zapewne obie te tendencje można było odnieść do „Przeglądu”.

W 1956 roku duże zainteresowanie tygodnika wzbudził XX Zjazd KPZR, a zwłaszcza jego międzynarodowe i społeczne reperkusje. W początkach marca S. Wygodzki z niekłamaną satysfakcją poinformował czytelników „Przeglądu” o rehabilitacji KPP⁴⁷. W końcu tego miesiąca pismo przybrało kolejny raz żałobny charakter. Jego dwunasty numer zdobyły fragmenty wypowiedzi Bolesław Bieruta, a towarzysza Tomasza żegnali: A. Słucki, W. Sokorski i W. Zalewski⁴⁸.

XX Zjazd KPZR, a zwłaszcza wygłoszony tam referat Nikity Chruszczowa, w którym rozliczano się z tzw. „kultem jednostki” miał znaczny wpływ na obrady XIX Sesji Rady Kultury i Sztuki. „Przegląd” z oczywistych względów nadzwyczaj szczegółowo zrelacjonował te obrady i przedrukował tekst początkujący Sesję autorstwa J. Kotta, który zaczął swe wystąpienie od krytyki uprzednich kanonów sztuki. Stwierdził, że: „Falszywa była estetyka realizmu socjalistycznego i wybór dziewiętnastowiecznych wzorów⁴⁹. Po 1949 roku radykalna inteligencja przyjmowała postawy rewolucyjne, ale „Dla sumienia i umysłu były to lata ponure”. Koncepcja związków twórczych, które zajmowały się sprawami socjalnymi, a ponadto pełniły też funkcje inspirująco-kontrolne nie zyskała aprobaty środowiska literackiego⁵⁰.

Równie ostro bagaż wcześniejszych doświadczeń, ale i sytuację z 1956 roku krytykował A. Słonimski: „Snują się jeszcze tu i ówdzie sieroty i wdowy po Berii, zwolennicy zamordyzmu, których istnienie i znaczenie było możliwe w czasach szantażu polityczno-literackiego”. Pisarz zachęcał, by: „Usunąć [...] z drogi wszystkie pozostałości i całą mitologię Okresu Lęku”. Powątpiewał w prawdziwość diagnozy źródeł stalinizmu: „Mówią teraz, że winę za błędy poprzedniego kresu ponosi kult jednostki [...] Przede wszystkim nie kult jednostki, ale jednostka. Nie jednostka, ale system, który umożliwia tak szkodliwe działanie jednostki⁵¹”.

⁴⁶ W. Władyka, *Na czołowce. Prasa polska w październiku 1956*, Warszawa-Lódź, 1989, s. 43.

⁴⁷ St. Wygodzki, *Historyczne oświadczenie*, „PK” 1956, nr 9.

⁴⁸ „PK” 1956, nr 12.

⁴⁹ J. Kott, *Mitologia i prawda*, „PK” 1956, nr 14.

⁵⁰ Była to w dużej mierze autokrytyka. Trudno bowiem zapomnieć wystąpienie Kotta wygłoszone na XI Sesji Rady Kultury i Sztuki w dniu 15 kwietnia 1954 roku. Stwierdził on wtedy m.in.: „Okres twórczej dyskusji zaczął się od ogłoszenia prac Stalina, które pozwoliły głębiej zrozumieć ideologiczną rolę sztuki. Obecnie przychodzi czas, kiedy trzeba odróżnić prawdę od obcej i wrogiej nam ideologicznie i klasowo sztuki i filozofii.” Zob. Z. Kałużyński, *Bankiet w domu powieszono*, Warszawa 1993, s. 150

⁵¹ A. Słonimski, *O przywracanie swobód obywatelskich*, „PK” 1956, nr 14.

W „Przeglądzie” opublikowano współbrzmiające z uprzednio cytowanymi wypowiedzi: Juliana Przybosia, Władysława Bieńkowskiego, Stefana Żółkiewskiego, Edmunda Osmańczyka, Romana Karsta, Artura Sandauera i Tadeusza Kantora. Swoistego podsumowania dyskusji dokonał Witold Wirpsza, pytając *Dlaczego jadłem tę żabę?* – „A nade wszystko baliśmy się – i też o tym powiedzieć trzeba, bo był nacisk strachu – baliśmy się sami zostać żabami, które by ktoś pożarł”⁵².

Z ocenami tymi nie zgodzili się W. Sokorski, a także J. Putrament, który tydzień później opublikował swe *Notatki polemiczne*⁵³. Jednak w tym samym numerze „Przeglądu” redakcja zamieściła *Wspomnienia i refleksje* Arnolda Słuckiego⁵⁴. Pisarz zastrzegł się, że nie jest teoretykiem, a „skomplikowany aparat poznawczy dany uczonym i filozofom” zastępuje mu „wyobraźnia i liryzm”. Zapewne dlatego, przywołując swą młodość spędzoną w Związku Radzieckim, rozprawił się ze Stalinem, przypomniał tzw. „proces lekarzy kremlowskich” i towarzyszący mu antysemityzm.

Miesiąc później Prezydium Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej usunęło A. Słuckiego z PZPR. Pisarz nie chciał pogodzić się z tą decyzją. W liście skierowanym do ówczesnego I sekretarza KC Edwarda Ochaba stwierdził: „od najwcześniejszych lat wychowywano mnie w duchu miłości do ZSRR, ojczyzny proletariatu całego świata. W piętnastym roku użycia wstąpiłem do KZMP, w czasie wojny przebywałem w ZSRR, służyłem i walczyłem w szeregach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego [...] Artykuł mój pt. *Wspomnienia i refleksje* napisałem w atmosferze wielkiego wzburzenia uczuciowego i wstrząsu, jakie wywołały w każdym uczciwym członku Partii fakty i zdarzenia podane w referacie tow. Chruszczowa. [...] Błędy moje popełnione w gorącej temperaturze dyskusji nie wynikały z antyradzieckich uczuć czy postawy, lecz ze wzburzenia i troski, z chęci szczerego udziału w walce Partii z wypaczeniami, które szkodziły ZSRR i komunizmowi”⁵⁵.

W czerwcu 1956 roku „Przegląd” nadal zamierzał rozliczać się z przeszłością⁵⁶, lecz przeszkodziły temu wypadki poznańskie. Napisał o nich J. Broszkiewicz, który powątpiewał w lansowaną latem 1956 roku spiskową teorię dziejów: „...bez niezadowolonych robotników, którzy wyszli na ulice, żadna próba puczu nie mogłaby tylko narastać, ale nawet nie mogłaby się rozpo-

⁵² „PK” 1956, nr 14, s. 5.

⁵³ „PK” 1956, nr 15.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944–1970)*, Wybór i opracowanie Józef Stępień, Warszawa 1994, s. 134–135.

⁵⁶ P. B e y l i n, *W sprawie odpowiedzialności*, „PK” 1956, nr 24.

cząć.”⁵⁷. Ocena wydarzeń poznańskich była jednym z wielu fragmentów frakcyjnej walki, jaka latem 1956 roku toczyła się wewnątrz PZPR. Jej echa można było też odnaleźć na łamach „Przeglądu”. Spierali się bowiem na jego łamach o polską wieś Bieńkowski z Tepichem⁵⁸, a Bratny, który, co prawda, przeprosił Kłosiewicza za swój atak, ale podkreślił, że „gdy dwóch mówi to samo, to nie zawsze znaczy to samo”⁵⁹.

Inną płaszczyzną polemik okazała się prasa polska. Stefan Arski nie zalecał nikomu, „by zagłębiał się dzisiaj w lekturę naszych pism codziennych i tygodniowych z lat 1949–1953. Wrażenie będzie raczej przygnębiające, acz nie pozabawione chwilami niezamierzonego humoru”. Bronił prasy przed atakami niektórych reprezentantów aparatu partyjnego, ponieważ „List KC do redaktorów naczelnych odbiera próbom nagonki na prasę wszelkie pozory legalności [...] Prasa polska coraz lepiej wchodzi w swą rolę polityczną, jaka przypada jej w udziale w procesie budowy socjalizmu w Polsce. Bez tak pojętej prasy nie może być w ogóle mowy o demokracji socjalistycznej”⁶⁰. Do dyskusji o prasie włączyli się też Wilhelmina Skulska i Krzysztof Wolicki. Podkreślali, że, co prawda, czytelnicy oceniają prasę nadzwyczaj krytycznie, ale są jej przyjaźni⁶¹. Nie może też dziwić fakt, że „Przegląd” w 1956 roku bardzo wysoko oceniał pracę „Po prostu”⁶².

W znacznie ostrzejszym tonie prowadzono dyskusję o polskim antysemityzmie. Wywołał ją J. Broszkiewicz, który stwierdził, że „Musimy bowiem nie tylko bronić okrutne dzieci przed ich okrucieństwem, musimy też obronić patriotyzm dorosłych przed pogardą i nienawiścią nacjonalizmu”⁶³. Do polemiki włączył się też P. Hertz i pośrednio T. Kotarbiński, którego artykuł *Kwestia drażliwa* redakcja przedrukowała z „Głosu Nauczycielskiego”⁶⁴.

Od numeru 18 z początku maja 1956 roku czytelnicy „Przeglądu” pierwszy raz od dnia powstania tygodnika oficjalnie poinformowani zostali o zespole redakcyjnym. W jego skład wchodził: Gustaw Gottesman (redaktor naczelny) Paweł Beylin – zastępca red. nac., Julian Przyboś zastępca red. nac., Jaromir

⁵⁷ J. Broszkiewicz, *Poznań 28 czerwca 1956 r.*, „NK” 1956, nr 27.

⁵⁸ W. Bieńkowski, *Księżycowa ekonomia, a sprawy ziemskie*. W odpowiedzi tow. Tepichowi, „PK” 1956, nr 34.

⁵⁹ „PK” 1956, nr 46.

⁶⁰ S. Arski, *Kształtować czy odzwierciedlać? Refleksje dziennikarza*, „PK” 1956, nr 26.

⁶¹ „PK” 1956, nr 36.

⁶² Zob. np. tekst J. Broszkiewicza w 22 numerze pisma z 1956 r.

⁶³ J. Broszkiewicz, *Okrutne dzieci i sprawy dorosłych oraz Listy w sprawie dorosłych*. „NK” 1956, nr 38.

⁶⁴ Zob. „PK” 1956, nr 40 i 41.

Ochęduszko – sekretarz redakcji oraz członkowie: Jerzy Adamski, Bolesław Bartoszewicz, Maria Brandys, Michał Bristigier, Jacek Bocheński, Jerzy Broszkiewicz, Marcin Czerwiński, Bohdan Czeszko, Stanisław Dygat, Stefan Jarościński, Jan Kott, Adam Pawlikowski, Jerzy Płażewski, Jerzy Putrament, Arnold Słucki, Stanisław Staszewski, Stefan Treugutt, Bogdan Wojdowski i Witold Zalewski.

„Przegląd” zyskiwał coraz większą popularność. Jego nakłady systematycznie rosły, ale w normalnej sprzedaży był niemal nie do zdobycia. Dlatego też redakcja zainicjowała akcję zbierania makulatury. Zgodnie z kanonami ówczesnego dziennikarstwa stworzono pozory, że pomysł ten pochodził od jednego z czytelników – Bogdana Duczmala. W tydzień później redakcja po raz pierwszy oficjalnie podała nakład „Przeglądu”. Wynosił on 64,1 tys. egz., a do końca roku wzrósł do ponad 75 tys. egz. Od października „Przegląd” niemal w każdym swym numerze drukował listę ofiarnych inteligentów, którzy w celu zdobycia interesującego ich pisma zbierali makulaturę.

Październik 1956 roku zapisał się w polskiej historii i dziejach prasy polskiej nie jako miesiąc zapobiegliwości, lecz w zupełnie inny sposób. Po VIII Plenum KC PZPR redakcja stwierdziła: „Front świadomych patriotów zdał egzamin w czasie niezwykle napiętych dni w Warszawie. Jest siłą. Jest skupiony wokół nowego kierownictwa partii, gdyż wie, że reprezentuje ono interesy narodu.”⁶⁵ Tydzień później zaprezentowano fotoreportaż z Placu Defilad, a M. Dąbrowska zainicjowała dyskusję *Przed zjazdem pisarzy*. Efektem tego zjazdu była decyzja, która postawiła „Przegląd Kulturalny” w całkowicie nowej sytuacji. Oto bowiem „Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Kultury i Sztuki oraz decyzją kolegium „Przegląd Kulturalny” od bieżącego numeru [44 z 1 listopada] ukazuje się jako tygodnik kulturalno-społeczny (a nie tygodnik Rady Kultury i Sztuki). Zmiana powyższa w winiecie tytułowej wyraża aktualny stan rzeczy. Za treść pisma, tak jak dotychczas, odpowiada kolegium redakcyjne”. Nie oznaczało to jednak zmiany charakteru pisma. Zyskało ono formalną niezależność, lecz nie zmieniło swych zainteresowań. W końcu 1956 roku dominowały w nim nadal kwestie polityczne. Dlatego też W. Bieńkowski ostrzegał przed reakcją, a Krzysztof Wolicki na tle tragicznych wydarzeń prezentował swe *Rozmyślenia węgierskie*. Polemiki o skali międzynarodowej wywołała Edda Werfel, która nieopatrznie zwróciła się *Do towarzyszy z bratnich partii*⁶⁶. Odpowiedział jej Herman Axer z „Neues Deutschland”, z którym to z kolei dys-

⁶⁵ „PK” 1956, nr 43.

⁶⁶ „PK” 1956, nr 44.

kutowali Juliusz Majewski⁶⁷ i Paweł Beylin⁶⁸. Ujmując rzecz w największym skrócie, spór sprowadzał się do istoty polskiej odnowy oraz stosunków państw tzw. realnego socjalizmu ze Związkiem Radzieckim.

W „Przeглядzie” kres niemal całkowicie otwartej dyskusji politycznej wyznaczył B. Czeszko. W swym *Felietonie niepopularnym* stwierdził bowiem: „ja kończę moje wiecowanie. Wracam do jedynej roboty, jaką mogę robić: *składać słowa dla Polaków*. Być może, napiszę tę jedyną wartościową książkę, która usprawiedliwi to, że wypijam moją *czarną* w Klubie Literatów, a nie gdzie indziej”. W tydzień później do tej opinii dołączył Jacek Bocheński. W swym artykule *Już nie październik, już grudzień napisał*: „Przyłączam się do głosu tych, którzy mówią: *piszmy książki*”. Logicznym uzupełnieniem tej postawy była kampania propagandowa pisma związana z wyborami do Sejmu. Zakończył ją G. Gottesman tekstem *O rozum Polaków*, w którym nawoływał do udziału w wyborach i do głosowania na kandydatów Frontu Jedności Narodu⁶⁹.

Wspomniane wypowiedzi B. Czeszki i J. Bocheńskiego okazały się, niestety, prorocze. W początkach października 1957 roku zamknięto „Po prostu”, Władysław Gomułka stwierdził zaś, że: „...kończy się, czy też skończył się okres, w którym kierownictwo partii czekało, aby wykrystalizowały się poglądy dziennikarzy i publicystów”⁷⁰.

W tym samym czasie nie dopuszczono do uruchomienia nowego tygodnika „poświęconego sprawom kultury i ruchu umysłowego w Polsce i za granicą” pt. „Europa”, a w pierwszych dniach listopada 1957 roku legitymacje PZPR złożyli: J. Andrzejewski, M. Bielecki, St. Dygat, P. Hertz, M. Jastrun, J. Kott, A. Ważyk, J. Żuławski. Komisja Kultury KC PZPR stwierdziła, iż złożenie legitymacji „wzbudziło spore poruszenie, gdyż większa część tych twórców reprezentuje wysoką rangę pisarską. Większość członków organizacji partyjnej oceniła ten fakt jako następstwo konfliktów moralno-ideowych poszczególnych pisarzy, którzy – jak Andrzejewski i Jastrun – uważali, że istnieje sprzeczność między koniecznością poddania się dyscyplinie partyjnej a moralnym obowiązkiem pisarza”⁷¹.

Kolejną areną zmagania pisarzy z władzami PZPR był wrocławski zjazd ZLP obradujący w grudniu 1958 roku. Uczestnicy Zjazdu, nie zważając na to, iż laureat nagrody Nobla Borys Pasternak był zaciekle zwalczany przez radziecką propagandę, wysłali mu pozdrowienia. Uchwalili ponadto rezolucję potępiającą

⁶⁷ „PK” 1956, nr 49.

⁶⁸ „PK” 1956, nr 50.

⁶⁹ „PK” 1957, nr 3.

⁷⁰ W. G o m u ł k a, *Przemówienia. Wrzesień 1957 – grudzień 1958*, Warszawa, s. 88.

⁷¹ AAN, KC PZPR, 237/XVIII-173, k. 33.

cenzurę. Odpowiedź władz była niemal natychmiastowa; J. Kotta usunięto z zespołu redakcyjnego „Przeglądu” i „Dialogu”, wydawnictwa zaś otrzymały polecenie ograniczenia druku prac Ważyka, Jastruna, Hertza, Kotta⁷².

Analizując zawartość „Przeglądu Kulturalnego” z okresu „odwilży”, podkreślić wypada, że tygodnik podejmował treści nie tylko polityczne, ale też *par excellence* związane z jego tytułem. Kulturę postrzegano nad wyraz szeroko. Niemal w każdym numerze pisma interesowano się architekturą (pisał o niej Stanisław Staszewski), plastyką, rzeźbą lub „mrugającą” muzą⁷³. Tygodnik, na ile tylko mógł, wykraczał poza polski zaścianek. Fascynowano się kulturą Indii, drukowano teksty Györgya Lukácsa (*Walka postępu z reakcją we współczesnej kulturze*) i Teodora W. Adorno (*Nowa muzyka*).

Przedmiotem analiz była też polska literatura. O Conradzie pisali Paweł Jasienica⁷⁴ i Zygmunt Najder⁷⁵. Reklamowano powrót do Polski Melchiora Wańkowicza, a później publikowano jego amerykańskie reportaże (*W Missisipi*). Redakcja przyczyniła się ponadto do spopularyzowania Marka Hłaski, opublikowała bowiem jego opowiadanie *Amor nie przyszedł dziś wieczorem*⁷⁶. W piśmie znalazła się też proza J. Putramenta (*Wypadek w Krasnymstawie*) oraz długo zapowiadane i opublikowane dopiero w 1957 roku *Ciemności kryją ziemię* J. Andrzejewskiego. Swoistym uzupełnieniem twórczości poetycko-literackiej były, cieszące się dość dużym powodzeniem, *Myśli nie uczesane* Stanisława Jerzego Leca.

W marcu 1958 roku w „Przeglądzie” wyodrębniono kolumnę recenzji książek opracowywanych m. in. przez: P. Hertza, J. Andrzejewskiego, B. Czeszkę, L. Fleszena i J. Kotta. W czerwcu tego roku ogłoszono ustanowienie nagród artystycznych tygodnika. O przyznaniu 15 tys. zł zadecydować miało jury w składzie: J. Andrzejewski, B. Czeszko, L. Fleszen, G. Gottesman, P. Hertz, M. Jastrun, A. Kijowski, M. Kopaliński, J. Kott, A. Kowalska i J. Przyboś. Jury swą decyzję ogłosiło w styczniu 1958 roku. Nagrody otrzymali: Zygmunt Mycielski za tom *Ucieczka z pięciolinii* (konkurowali z nim: L. Kołakowski, W. Gombrowicz, J. Strzelecki, W. Bieńkowski, A. Stawar, J. Stemplewski); Sławomir Mrozek za *Słonia* (konkurenci: J. Broszkiewicz, S. Dygat, S. Zieliński, A. Ważyk, J. Szczepański, Cz. Miłosz, E. Herbert i M. Iłłakowi-

⁷² J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Polska z oddali. Wojna w eterze – wspomnienia*, t. 2, 1956–1976, Przedruk za Odnova, bd., s. 116.

⁷³ J. Gruza, *Muza mrugająca*, „PK” 1956, nr 27.

⁷⁴ „PK” 1956, nr 11.

⁷⁵ „PK” 1956, nr 46.

⁷⁶ „PK” 1956, nr 39.

czówna) oraz Józef Szajna za dekoracje w teatrze Skuszanki w Nowej Hucie (konkurentami byli m.in. Stefan Gierowski i Alina Szaposznikowa).

W końcu 1957 i 1958 roku zespół redakcyjny, tak jak i cała prasa polska, poddany był znacznej presji politycznej i faktycznie „zakończył wiecowanie”. W pewnym sensie ten nowy sposób redagowania pisma podkreślały polemiki z paryską „Kulturą”. Co prawda, pierwsza z nich pojawiła się w „Przeglądzie” już w styczniu 1956 roku⁷⁷, ale tekst napisany przez redaktora naczelnego w kwietniu 1958 roku miał dużo większe – niemal programowe znaczenie. G. Gottesman ostrożnie, lecz stanowczo skrytykował „Kulturę” za jej negatywny stosunek do KPP i... pozytywny do Petlury, ale co ważniejsze, odmówił emigrantom prawa mieszkania się do spraw polskich⁷⁸.

Polemiki w „Przeglądzie” były stosunkowo rzadkie. Spierano się zwykle z „Tygodnikiem Powszechnym”⁷⁹ i „Polityką”. W tym ostatnim przypadku Marcin Czerwiński nie zgodził się z poglądem S. Żółkiewskiego, który stwierdził, że: „Niepotrzebne nam jest administrowanie wypowiedzi, niepotrzebna ingerencja partii w sprawach form artystycznych, potrzebna jest walka ideowa. Potrzebna kierowana przez partię krytyka kultury dokonywana przez komunistów z pozycji marksizmu-leninizmu”⁸⁰. B. Czeszko z kolei walczył początkowo z „Po prostu”⁸¹, a potem z popularnym w początkach 1957 roku określeniem polskich reform mianem „narodowego komunizmu”. Określenie to uznał za błędne także dlatego, że kojarzyło się z faszyzmem i postulował używanie pojęcia „socjalizm”⁸². W tym samym czasie „Przegląd” rozpoczął druk odcinków rozprawy Jana Daneckiego *W sprawie polskiej drogi do socjalizmu*, Adam Schaff pytał *Co się dzieje na froncie ideologicznym?*⁸³, a Jerzy Broszkiewicz dyskutował z Bolesławem Piaseckim⁸⁴. W podobnym tonie utrzymane było też wystąpienie W. Sokorskiego wygłoszone na IX Plenum KC, które „Przegląd” wydrukował na swej pierwszej kolumnie w końcu maja 1957 r.⁸⁵ Swoistą kontynuację wątku społeczno-politycznego stanowił cykl A. Schaffa *Moralność a polityka* opublikowany w 1958 roku czy też okolicznościowy numer tygodnika

⁷⁷ J. Bocheński, *Trzy uwagi po lekturze paryskiej „Kultury”*, „PK” 1956, nr 2.

⁷⁸ G. Gottesman, *Menedżerowie i socjologia „Kultury”*, „PK” 1958, nr 17.

⁷⁹ K. Koźniewski, *Czy jesteśmy laicy?* „PK” 1956, nr 30.

⁸⁰ Zob. „Polityka” 1957, nr 11.

⁸¹ „PK” 1957, nr 13.

⁸² B. Czeszko, *Narodowy komunizm? czyli o pojęciach*, „PK” 1957, nr 6.

⁸³ „PK” 1958, nr 8.

⁸⁴ J. Broszkiewicz, *Nie ma odwrotu*, „PK” 1958, nr 20.

⁸⁵ „PK” 1957, nr 21.

poświęcony III Zjazdowi PZPR z 1959 roku. W numerze tym znalazły się artykuły Adama Schaffa, Kazimierza Secomskiego i Bogdana Suchodolskiego.

Cenną pozostałością Października, a jednocześnie ważnym wkładem pisma do dziejów kultury narodowej był klub dyskusyjny „Przeglądu”. Redakcja poinformowała o tej inicjatywie w styczniu 1957 roku. Pierwsze spotkanie klubu zorganizowano w Pałacu Prymasowskim. Rozpoczął je J. Kott wystąpieniem *Racjonalizm i jego miejsce w Polsce współczesnej*. Tekst tego wystąpienia wkrótce znalazł się na łamach pisma. Później redakcja nie organizowała już pracy forum dyskusyjnego, ale udzielała miejsca enuncjacom programowym Klubu Krzywego Koła. W cyklu tym opublikowano m.in. wystąpienia C. Bobrowskiego, W. Bieńkowskiego, E. Lipińskiego, J. Błońskiego. Gdy Klub Krzywego Koła spotykał się z coraz większą krytyką władz⁸⁶, zaprzestano tej praktyki i organizowano redakcyjne dyskusje poświęcone różnorodnym aspektom funkcjonowania polskiej kultury i humanistyki. Zapisy tych dyskusji zajmowały niekiedy nawet czwartą część tygodnika.

Innym popaździernikowym novum było publikowanie w „Przeglądzie Kulturalnym” empirycznych materiałów socjologicznych. Badania te miały w Polsce bogate tradycje, a przerwane zostały przez II wojnę światową. Powrócono do nich po 1957 roku. Trzej uczniowie Stanisława Ossowskiego: Stefan Nowak, Zofia Józefowicz i Anna Pawełczyńska przeanalizowali postawy światopoglądowe studentów warszawskich. Wyniki swych dociekań starali się opublikować na łamach „Przeglądu”. Jednakże czytelnicy tygodnika otrzymali okrojony przez cenzurę tekst, z którego wynikało jedynie, że, co prawda, warszawscy studenci do socjalizmu nastawieni są nadzwyczaj krytycznie, ale go nie odrzucają⁸⁷. Równie enigmatyczne okazały się opublikowane w „Przeglądzie” wyniki sondaży Ośrodka Badań Opinii Publicznej dotyczące sytuacji mieszkaniowej Polaków czy też wyniki socjologicznych badań Władysława Wesołowskiego.

Na wiele więcej prawdy mogła pozwolić sobie redakcja, analizując czytelnictwo „Przeglądu”. Kwestionariusz ankiety wydrukowano w lipcu, a podsu-

⁸⁶ Klub Krzywego Koła powstał jesienią 1955 roku. Jednak już w połowie sierpnia 1958 roku odbył się proces członkini Klubu Anny Rewskiej oskarżonej o kolportaż paryskiej „Kultury”. Kontakty w „Kulturą” zarzucono też aresztowanym w 1961 roku innym członkom Klubu: Annie Rudzińskiej i Jerzemu Kornackiemu. Oficjalnie Klub Krzywego Koła rozwiązano 3 lutego 1962 roku. W owym czasie Klub liczył ok. 300 członków, a w skład jego zarządu wchodził: Paweł Jasienica, (przewodniczący) Aleksander Małachowski (z-ca przewodniczącego), Jan Józef Lipski (sekretarz) Marta Miklaszewska-Będkowska (skarbnik), Tadeusz Byrski, Jerzy Duracz i Witold Jedlicki. Zob. W. J e d l i c k i, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.

⁸⁷ „PK” 1958, nr 29 i A. P a w e ł c z y ń s k a, S. N o w a k, *Światopogląd studentów w okresie stabilizacji*, „PK” 1961, nr 46. Zob. też: A. S u ł e k, *Jak Gomułka prawdę mówić kazał*, „Gazeta Wyborcza” 1998, z 27.02 oraz t e g o ż: *Jak Stefan Nowak studentów sondował*, „TK” 1998, z 2.06.

owanie sondażu w listopadzie 1958 roku. Otrzymano 515 ankiet oraz 50 szerszych wypowiedzi. Okazało się, że pismo czytają głównie mężczyźni (389 osób). Struktura wieku czytelników była zróżnicowana. W grupie 20–30 lat było 33% czytelników, w grupie 30–40 lat – 31%, 40–50 lat – 15%, ponad 50 lat – 18%, a do 20 lat – 3%. W Warszawie mieszkało 30% czytelników pisma, 40% w miastach wojewódzkich, 19% powiatowych, a 11% w mniejszych miasteczkach i na wsi. Wykształcenie wyższe miało 35% czytelników, 15% było inżynierami, 12% nauczycielami, 10% naukowcami, 8% urzędnikami, 8% technikami i robotnikami. Wśród ankietowanych 366 sięgało po pismo ze względu na recenzje kulturalne, a 353 interesowało się publicystyką. Wśród autorów „Przeglądu” najwyżej oceniano: J. Putramenta, S. Dygata, J. Kotta. W drugiej grupie znaleźli się: E. Osmańczyk, Z. Mycielski, B. Czeszko, J. Bocheński, P. Beylin. W trzeciej zaś: J. Lec, M. Czerwiński, J. Broszkiewicz, J. Giebułtowicz, J. Płazewski, J. Przyboś. Czytelnicy domagali się więcej materiałów informacyjnych i publicystycznych⁸⁸.

Wyniki ankiety okazały się dla „Przeglądu” niezbyt pomyślne. Tygodnik, podobnie jak inne polskie pisma społeczno-kulturalne, sukcesywnie tracił czytelników. Aby temu zapobiec, redakcja podejmowała różne inicjatywy mające na celu wzbogacenie i uatrakcyjnienie pisma. Zachęcała do jego prenumeraty, a nawet podpisała w 1959 roku porozumienie z „Warmią i Mazurami” mające na celu wzajemną promocję. W kwietniu 1958 roku (od numeru 17) zmieniono szatę graficzną. Zabieg ten przeprowadzono dość nieporadnie, ale dzięki niemu w „Przeglądzie” poprawiła się jakość reprodukowanych prac plastycznych i ilustracji, a kolumny stały się bardziej czytelne. W stopce pojawiło się też nazwisko redaktora graficznego. Początkowo był nim Wojciech Zamecznik, w 1959 roku Tadeusz Jodłowski⁸⁹, w latach 1960–1961 Hubert Hilscher, a następnie Tadeusz Babicz.

Pismo ustabilizowało układ graficzny i strukturę treści. Składały się na nią felietony W. Macha (*Wśród ustawodawców*), St. Dygata (*Rozmyślenia przy*

⁸⁸ „PK” 1958, nr 45. Podobną ankietę przeprowadzono w 1962 roku. Odpowiedziało na nią 498 osób, ale redakcja nie przedstawiła szczegółowych jej wyników. Zob. „PK” 1962, nr 37.

⁸⁹ W 1958 roku w skład kolegium wchodził: Paweł Beylin, Jerzy Broszkiewicz, Jacek Bocheński, Marcin Czerwiński, Bohdan Czeszko, Gustaw Gottesman (red. nac.), Jan Kott, Aleksander Małachowski (sekr. red.) Julian Przyboś, Witold Zalewski. W 1959 roku kolegium redakcyjne składało się z: Jerzego Adamskiego, Jerzego Broszkiewicza, Marcina Czerwińskiego, Bohdana Czeszki, Gustawa Gottesmana (red. nac.), Jana Kotta, Juliana Przybosia, Stefana Treugutta, Wojciecha Zamecznika (red. graficzny). W połowie 1959 roku funkcję sekretarza redakcji objął Jan Górski, ale Aleksander Małachowski nadal pozostawał członkiem kolegium.

goleniu), recenzje J. Kotta (*Jak Wam się podoba*), S. Treugutta, L. Fleszena (*Z notatnika starego recenzenta*). Nie zapomniano o publikowaniu tekstów literackich. Były to: St. Dygata *Podróż*, B. Czeszki *Przygoda w kolorach i Z kalendarza łowieckiego* oraz proza Marii Kuncewiczówny i J. Putramenta. W „Przeglądzie” coraz więcej miejsca zajmował Jacek Bocheński. Publikowano jego felietony *Słoń a sprawa polska*, a od 1959 roku popularne wśród czytelników *Romanse Juliusza Cezara*. „Przegląd” interesował się ponadto sprawami międzynarodowymi (kolumna *1000 wierszy z zagranicy*), publikował reportaże amerykańskie E. Osmańczyka, a ostatnią kolumnę ozdabiał rysunkami Henryka Tomaszewskiego. Sporadycznie pojawiają się w piśmie teksty Grzegorza Lasoty i Ryszarda Turskiego⁹⁰. „Przegląd” zaglądał do periodyków naukowych i społecznych. Prezentował zawartość: „Studiów Filozoficznych”, „Przeglądu Humanistycznego”, „Więzi” i „Dialogu”.

Nie wszystkie redakcyjne przedsięwzięcia były udane. Kolumna z przedrukami artykułów z gazet z początków XX wieku (*Magazyn starożytności*) była tylko efemerydą. Równie nieplodnym intelektualnie przedsięwzięciem wydaje się ankieta *Co będzie za 10 lat?* i konkurs literacki pod hasłem *Najtrudniejsza decyzja w moim życiu*. Niezrażona tymi niepowodzeniami redakcja w styczniu 1959 roku zwróciła się z prośbą o napisanie do „Przeglądu” krótkiego opowiadania. Tym razem jednak przedsięwzięcie miało charakter zamknięty, a adresowane było do: Jana Brzechwy, Kornela Filipowicza, Anny Kowalskiej, Gustawa Morcinka, Marcina Promińskiego, Adolfa Rudnickiego, Jerzego Szaniawskiego, Melchiora Wańkowicza, Stanisława Wygodzkiego, i Wojciecha Żukrowskiego.

Początki kolejnych lat przebiegły w tygodniku pod znakiem nagród artystycznych. W 1959 roku otrzymali je Stanisław Dygat za *Podróż*, Witold Kula za *Rozważania o historii* i Oskar Hansen za prace plastyczne. W 1960 roku nagrodzono cykl opowiadań Adolfa Rudnickiego, Czesława Bobrowskiego za eseje *Ekonomia na ekranie panoramicznym* i Henryka Tomaszewskiego za prace plastyczne. W 1961 roku uhonorowano Tadeusza Brezę za powieść *Urząd*, Marcina Czerwińskiego za eseje pt. *Słownik socjologiczny*, Edmunda Osmańczyka, Stanisława Żółkiewskiego i Wojciecha Zamecznika. Wybór nagrodzonych nigdy nie był zbyt wielkim zaskoczeniem. Wszyscy laureaci nagród artystycznych „Przeglądu” publikowali wcześniej swe prace w tygodniku bądź byli jego pracownikami.

W 1961 roku „Nowa Kultura” uhonorowała *Boskiego Juliusza* Jacka Bocheńskiego. Władze partyjne odczytały ten utwór jako pastisz stosunków pa-

⁹⁰ G. L a s o t a , *Bruno Jasiński i rewolucyjny teatr*, „PK” 1957, nr 47.

nujących w PRL i zakazały przyznawania kolejnych nagród tygodników społeczno-kulturalnych. Redakcja „Przeglądu” nie dała jednak za wygraną. W 1963 roku tygodnik, wspólnie z „Czytelnikiem” i „Iskrą”, ogłosił konkurs na reportaż i esej związany z dwudziestolecie PRL. Nagrodą miała być, wysoka jak owe czasy, kwota 30 tys. zł. Nagrody tej nigdy nie przyznano. Okazało się bowiem, że redaktorzy „Przeglądu” ogłosili konkurs bez zgody wydawcy. Wiceprezes RSW Dobrosław Kobielski w poufnej korespondencji skierowanej do Ryszarda Strzeleckiego protestował przeciwko postępkowi redakcji i informował sekretarza KC, że nie ma środków na nagrody⁹¹.

Analizując „Przegląd” z 1959 roku, odnosi się wrażenie, iż członkowie zespołu redakcyjnego popadli w apatię. Realizowali wszelkie wcześniejsze zamierzenia, lecz „Przegląd” stawał się pismem bez pomysłu i wyrazu. Tygodnik był, co prawda, rzetelną kroniką codziennego życia kulturalnego Polski, ale wraz z nią popadał w „małą stabilizację”. Nie bez przyczyny M. Jastrun dostrzegł w „Przeglądzie” zaledwie jeden ważny tekst, który „zdradzał intencje władz”⁹². Poeta wspominał niesygnowany komentarz z grudnia 1959 roku zatytułowany *Po zjeździe literatów*. Stwierdzono w nim m.in.: „W przeciwieństwie do zjazdu wrocławskiego – obrady warszawskie stanowiły wyraz troski – szczególnie pisarzy partyjnych – zapewnienia dalszego rozwoju twórczości artystycznej, przy większym zrozumieniu przez pisarzy społecznej doniosłości chwili historycznej i określonych zagadnień socjalnych, które w związku z tym na pisarzy spadają”⁹³.

Na marginesie tej sprawy warto zauważyć, że w końcu 1959 roku doszło do kolejnego zadrażnienia pomiędzy władzami PZPR a pisarzami. Prócz zwyczajnych dla tego okresu protestów przeciwko cenzurze pojawiły się problemy społeczne. ZLP wystosował do W. Gomułki list, w którym sygnalizował pauperyzację pisarzy. W komentarzu do tego wystąpienia ówczesny kierownik Wydziału Propagandy KC Andrzej Werblan stwierdził, że „Ogólnie biorąc, twierdzenia ZLP o opłakanej sytuacji pisarzy są gołosłowne, nieudowodnione i grubo przesadzone”. Przytoczył też dane, z których wynikało, że przeciętne zarobki pisarzy wynosiły ok. 6–7 tys. zł miesięcznie, a kilkudziesięciu z nich zarabiała nawet 10–30 tys. zł⁹⁴.

⁹¹ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, Korespondencje i materiały, 237/XVIII–218, k. 104.

⁹² M. Jastrun, *Dzienniki. Wybór z lat 1966–1960*, Londyn 1990, s. 160.

⁹³ „PK” 1959, nr 50.

⁹⁴ Dochody za 1958 roku wybranych pisarzy polskich w tys. zł: K. Brandys 27, R. Bratny 155, A. Braun 42, T. Kubiak 79, J. Minkiewicz 261, J. Przyboś 50, J. Stawiński 134, W. Wirpsza 25, L. Tyrmand 30, M. Dąbrowska 126, A. Fiedler 143, J. Iwaszkiewicz 421, A. Szelburg-Zarembina 220, P. Hertz 77, A. Słonimski 95, J. Kott 45. AAN, Kancelaria Sekretariatu KC, 2076, k. 12 i nast.

Rok 1960 zapoczątkował w „Przeglądzie” okres istotnych przemian. Tygodnik w owym czasie redagowali: Jerzy Adamski, Tadeusz Breza, Jerzy Broszkiewicz, Bohdan Czeszko, Bogdan Gotowski, Gustaw Gottesman (red. naczej), Hubert Hilscher (red. graf.), Andrzej Osęka, Julian Przyboś, Stanisław Treugutt, Jan Wołosiuk (sekretarz redakcji) i Witold Zakrzewski. Kolegium redakcyjne stanowili z kolei: Czesław Bobrowski, Henryk Jabłoński, Edmund Osmańczyk, Jerzy Putrament, Adam Schaff i Włodzimierz Sokorski.

Tygodnik posiadał kilka stałych rubryk. Były to zwłaszcza felietony St. Dygata (*Czekając na tramwaj*), J. Brzechwy (*Z piątku na niedzielę*), Bohdana Tomaszewskiego, Olgierda Budrewicza i Aleksandra Małachowskiego (*Opinia, parlament, prasa*). W piśmie opublikowano kilka fragmentów prozy. Były to m.in: *Przygody człowieka myślącego i Święta we mgle* M. Dąbrowskiej, włoskie opowiadania J. Iwaszkiewicza, *Pół wieku i Pasierbowie* J. Putramenta, czy też teksty Flory Bienkowskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych na plan pierwszy ponownie wysunęła się w „Przeglądzie” publicystyka społeczna. Swoistym ukłonem wobec wydawcy i politycznego dysponenta były np. reportaże z Kuby pisane przez T. Brezę oraz relacje W. Żukrowskiego z walk w Laosie. Pismo prowadziło ponadto kampanię wyborczą do Sejmu (*Trybuna poselska*) i zachwycało się osiągnięciami radzieckiej kosmonautyki⁹⁵. Wysoką ocenę władz partyjnych zyskały ponadto watykańskie korespondencje I. Krasickiego, kilkadziesiąt komentarzy socjologicznych Jana Szczepańskiego, artykuły upowszechniające kulturę B. Gołębiowskiego. Tekst B. Czeszki *PPR – pierwsze lata*⁹⁶ „stanowił jedną z czołowych publikacji tej kampanii”⁹⁷. Równie ciepło oceniono reportaże B. Czeszki traktujące o walce z przemysłem⁹⁸ oraz publikacje W. Zalewskiego „zawierające krytykę atmosfery panującej wśród literatów, ucieczki od ideologii itp.”⁹⁹.

Jednak tym, co przysporzyło piśmie czytelników, a jednocześnie najbardziej irytowało władze, okazały się całkowicie inne cykle publicystyczne. Pierwszym z nich miała być, zainicjowana 1 czerwca 1961 r., dyskusja pod hasłem *Walka pokoleń*. W redakcyjnym tekście dostrzeżono konflikt międzypokoleniowy i zastanawiano się, czy młodzież zechce czerpać ze wzorów, które są wśród niej

⁹⁵ Szerzej o znaczeniu i celach tej kampanii propagandowej w: M. Z a r e m b a, *Kosmiczne raporty*, „Magazyn Rzeczpospolitej” 1998, nr 14.

⁹⁶ „PK” 1962, nr 2.

⁹⁷ AAN, 2708, k. 102.

⁹⁸ B. C z e s z k o, *Tak robiono w przemyśle*, „PK” 1962, nr 14; t e n z e, *Wyrok*, „PK” 1962, nr 16.

⁹⁹ W. Z a l e w s k i, *Przeciw samotności*, „PK” 1962, nr 48 oraz AAN, 2708, k. 103.

upowszechniane. Pisano, że starsi są zakłamanii, dbają jedynie o „małe, ale stabilne”. Redakcja sformułowała 12 pytań, wśród których znalazły się i takie: „Czy kariera, zdaniem twoim, to sprawa zdolności i wysiłków, czy też zręcznego przystosowania się do okoliczności? Co uważam za zakłamanie starszych i na czym ono polega?”¹⁰⁰ „Przegląd” zapowiedział udział w dyskusji niemal wszystkich członków kolegium redakcyjnego. Do dyskusji tej jednak nie doszło. Na skutek interwencji KC *Walkę pokoleń* niemal natychmiast zamieniono w *Dialog pokoleń*, a rzecz całą szybko wyciszono.

W początkach lat sześćdziesiątych „Przegląd” był ważnym miejscem dyskusji o kondycji nauki polskiej. Zastanawiano się nad sposobami jej finansowania, kadrami i kierunkami rozwoju. W dyskusji tej wzięli udział m.in: Konstanty Grzybowski, Leopold Infeld, Michał Śmiałowski, Włodzimierz Zonn, Kazimierz Kumaniecki, Walery Goetel i wielu innych. Koryfeusze nauki polskiej bardzo szybko weszli na niebezpieczne ścieżki. W końcu 1961 roku zaczęli bowiem rozprawiać o wolności dyskusji naukowej i swobodzie wygłaszania opinii. Po interwencji Wydziału Kultury KC dyskusję zakończył A. Schaff artykułem o symptomatycznym nagłówku „Wolność i obowiązek”.

W początkach 1962 roku „Przegląd” tekstem Andrzeja Kijowskiego *Polska proza i krytyka* zainicjował dyskusję o stanie polskiej literatury i krytyki literackiej. Na ten temat wypowiedzieli się K. Brandys, A. Sandauer, H. Markiewicz, K. Wyka, S. Żółkiewski, J. Kott, R. Matuszewski. W drugiej połowie kwietnia dyskusję zamknął Jan Błoński. W tekście *Mój tramwaj* stwierdził m.in.: „Tymczasem naprawdę nie ma żadnej idealnej literatury i żadnej krytyki [...] nie ma też ostatecznych zadań krytyki, ponieważ krytyka sama wyznacza sobie zadania, podobnie jak literatura sama wyznacza sobie obowiązki”¹⁰¹. Choć redakcja przez trzy miesiące zamieszczała na pierwszej kolumnie „Przeglądu” wypowiedzi najbardziej znanych literatów i krytyków, stwierdziła w końcu, że opublikowane teksty nie były dyskusją, lecz jedynie formą sondażu opinii¹⁰². W ten sposób dystansowano się od opublikowanych treści, co na niewiele się zdało, zinterpretowano je bowiem jako swoiste przygotowanie do planowanego spotkania pisarzy z Sekretariatem KC – próbę „świadomego przeciwdziałania posunięciom Kierownictwa”¹⁰³.

Równie irytująca dla KC okazała się redakcyjna dyskusja o wadach narodowych. Zainicjował ją P. Jasienica tekstem *Polska anarchia*, a polemizowali z nim: M. Wańkowicz, J. Bardach, S. Cat-Mackiewicz, F. Ryszka. W pewnym

¹⁰⁰ „PK” 1961, nr 22.

¹⁰¹ „PK” 1962, nr 15.

¹⁰² A. K i j o w s k i, *Nieporozumienia wokół krytyki*, „PK” 1962, nr 16.

¹⁰³ AAN, 2708, k. 117.

sensie ten wątek tematyczny kontynuowano na przełomie 1962 i 1963 roku podczas dyskusji nad książką Z. Załuskiego. K. T. Toeplitz pisząc o *Siedmiu polskich grzechach głównych*, stwierdził: „...mamy tu do czynienia niewątpliwie z utworem demagogicznym w swoich chwytach – polega to na tym, że przybiera on postawę obrońcy pierwiastkowych wartości, takich jak patriotyzm, przywiązanie do kraju, tradycja”. K.T. Toeplitz, postulował, by dawnym i współczesnym bohaterom oddać szacunek „porozdzielać komu trzeba krzyże i medale i zająć się po prostu wychowaniem przyszłych pokoleń dla przyszłości”¹⁰⁴. Recenzja Toeplitza była jedynie fragmentem nadzwyczaj emocjonalnej i bogatej dyskusji o książce Z. Załuskiego. Zamknął ją Artur Starewicz, który opublikował w „Trybunie Ludu” uzgodniony z W. Gomułką artykuł *Spór o ideały wychowawcze socjalizmu*. Dyskusja ta była też przejawem wzrostu znaczenia partyjnej frakcji tzw. partyzantów, którzy w tym samym czasie przygotowywali grunt do likwidacji „Przeglądu”.

Nim jednak do tego doszło, pismo opublikowało cykl reportaży W. Bieńkowskiego *Podróż po Polsce* i A. Małachowskiego *Rzeczniepospolita*. Teksty te dość precyzyjnie oddawały polską rzeczywistość początków lat sześćdziesiątych. Ukazywały jej nonsensy, rzadko metody ich przewycięzania. W pewnym sensie z tymi reporterskimi cyklami korespondował inny tekst W. Bieńkowskiego *Etiuda socjologiczna*. Autor nawiązał do artykułu Krystyny Zielińskiej (*Zezowate szczęście*) z „Polityki”, w którym opisano konflikty w zakładach rzeszowskich. W. Bieńkowski był w swych wnioskach skrajnie pesymistyczny i nie widział żadnych sił, które mogłyby przeciwstawić się panującemu złu. Czytelnikom „Przeglądu” zalecił tylko jedną kurację: „A nade wszystko wzmocnijmy w naszym organizmie cyrkulację ciałek zdrowego rozsądku – niech zwalczają ogniska głupoty i rozkładu”¹⁰⁵.

Kończąc przegląd zawartości „Przeglądu Kulturalnego” z lat sześćdziesiątych, wypada przytoczyć jeszcze jeden przykład redakcyjnych polemik, które dały asumpt do likwidacji tygodnika. W połowie 1961 roku wszedł na ekrany kin polskich film *Samson* Andrzeja Wajdy zrealizowany na podstawie scenariusza Kazimierza Brandysa. Redakcja opublikowała recenzje Andrzeja Kijowskiego *Anty-Wajda*, Jerzego Płazewskiego *Zbyt piękne aby było prawdziwe*, Grzegorza Lasoty *Symbole czy rupiecie*. Do filmu Wajdy nawiązał też K. T. Toeplitz (*Rozmowy z czytelnikami*). W przytaczanym już tekście W. Namiotkiewicz dyskusję tę uznał za tworzenie przez „Przegląd” pozorów obiektywizmu, ponieważ prezentowane są różne opinie, ale „lansowany jest

¹⁰⁴ K. T. Toeplitz, *Tradycja za tradycję*, „PK” 1963, nr 5.

¹⁰⁵ „PK” 1963, nr 3.

pogląd bardzo określony. [...] W rezultacie takiej polityki [...] „Przegląd Kulturalny” zamieścił najsurowszą w całej prasie polskiej krytykę tego filmu, równocześnie zaś najbardziej wredna teza filmu została potwierdzona przez najsurowszego krytyka. [...] Ta maniera pseudoobiektywistycznego liberalizmu dominuje na łamach pisma w zakresie zagadnień ideowych i kulturalnych. Przykładów można przytaczać dziesiątki”¹⁰⁶. Czołowy eksponent *partyzanckiej* grupy M. Moczara w swej analizie zaatakował też A. Schaffa za jego cykl artykułów *Marksizm a filozofia człowieka* i *Konflikt humanizmów*, W. Sokorskiego za teksty *Współczesność i telewizja*¹⁰⁷ i *Kultura masowa i Galileusz*¹⁰⁸ oraz S. Żółkiewskiego za szkic *Nauka, kultura i społeczeństwo*. Największym przewinieniem tego ostatniego był projekt opublikowania dzieł wszystkich Żeromskiego „łącznie z antyradzieckimi paszkwilami” oraz wspieranie prac nad ekranizacją *Wiernej rzeki*¹⁰⁹.

W. Namiotkiewicz kończył swą blisko czterdziestostronicową analizę spostrzeżeniami personalnymi. Za zaistniały stan rzeczy obarczał G. Gottesmana i członków kolegium redakcyjnego w większości wchodzących w skład KC. Sekretarz W. Gomułka spostrzegł ponadto, że „usunięty przed kilku laty z „Przeglądu Kulturalnego” prof. Jan Kott opublikował w 1961 – 16 artykułów, w r. 1962 – 9 artykułów [...] Usunięty wraz z J. Kottem – Paweł Beylin człowiek towarzysko b. bliski red. Gottesmanowi opublikował w r. 1961 – 52 pozycje (tzw. *Kronika filozoficzna*), w r. 1962 – 43 pozycje [...] Już same te cyfry świadczą, że ludzie usunięci z redakcji, utrzymywali żywy kontakt. Znaczna część ich publikacji ma charakter ideologiczny ukierunkowujący pismo”¹¹⁰.

Choć W. Namiotkiewicz odradzał W. Gomułce spotkanie z zespołem redakcyjnym „Przeglądu Kulturalnego”, doszło do niego 5 czerwca 1963 roku¹¹¹ Gomułka, rozpoczynając naradę, stwierdził, że ma ona charakter informacyjny, a została zwołana po liście G. Gottesmana, który wyraził obawę o losy swego pisma. Mówił ponadto, że żadnej oceny „Przeglądu” nie przeprowadzono. Na-

¹⁰⁶ AAN, 2708, k. 133.

¹⁰⁷ „PK” 1963, nr 13.

¹⁰⁸ „PK” 1963, nr 2.

¹⁰⁹ AAN, 2708, k. 138.

¹¹⁰ Tamże, k. 140.

¹¹¹ W spotkaniu z W. Gomułką zespoły redakcyjne „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” reprezentowali: A. Schaff, H. Jabłoński, S. Żółkiewski, W. Sokorski, G. Gottesman, J. Broszkiewicz, M. Czerwiński, B. Czeszko, B. Gotowski, A. Kijowski, J. Kłossowicz, J. Przyboś, K. T. Toeplitz, S. Treugutt, J. Wołosiuk, W. Zalewski, L. Bartelski, J. Gembicki, S. Grochowiak, A. Kamieńska, S. Markiewicz, H. Michalski, B. Michałek, L. Przemski, J. Putrament, J. Wilhelmi, A. Wirth, S. Wygodzki. Zob. A. G a r l i c k i, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 297 i nast.

stepnie jednak przytoczył wszystkie argumenty W. Namiotkiewicza i podtrzymał decyzję likwidacji „Przeglądu”. W konkluzji stwierdził, że „Przegląd” nie docenił miejsca, w którym się znajduje, nie dostrzegł też swoistych uwarunkowań krajowych i międzynarodowych. Mówił, że sytuacja pism społeczno-kulturalnych jest przedmiotem analizy już od 2 lat i jedyny wniosek, jaki z analiz tych wyływa to połączenie „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury”. W. Gomułka oba pisma uznał za słabe, a ponadto nie reprezentujące linii partii. Znacznie wyżej ocenił „Politykę”.

W obronie „Przeglądu” wystąpił Witold Zalewski, który przypomniał o blisko 45-tysięcznym nakładzie tygodnika czytanego głównie przez inteligencję techniczną i osoby mieszkające w małych miastach. Marcin Czerwiński wspominał, że pismem interesowali się też naukowcy, a Bohdan Gotowski podkreślał, iż wokół redakcji udało się skupić wiele osób zaangażowanych obywatelsko.

A Schaff przewrotnie akcentował grzechy „Nowej Kultury” i stwierdził otwarcie: „Wam tow. Wiesławie przygotowano materiał jednostronny”¹¹². Wystąpienia te rozsierdziły I sekretarza KC. Kończąc spotkanie, postawił członkom zespołów redakcyjnych alternatywę: opowiedzą się za kierownictwem partii lub stracą pracę.

Ostatni (22/561) numer „Przeglądu Kulturalnego” ukazał się z datą 30 maja – 6 czerwca 1963 roku. Na drugiej kolumnie, jak zawsze ostrożny, Gustaw Gottesman zamieścił tekst traktujący o sytuacji w zachodniej Europie. Można było w nim jednak przeczytać takie oto zdanie: „Gdy przez jakiś kraj przebiegają dwa nurty – jeden konserwatywny i przeciwny zmianom, a drugi postępowy i zmian się domagający – jest to niezawodny symptom niezadowolenia, a nawet kryzysu istniejącego stanu rzeczy”.

Podsumowując dzieje „Przeglądu Kulturalnego”, wypada przypomnieć, że miały one dwa okresy. Pierwszy – stalinowski związany był z J. Andrzejewskim, a drugi „liberalno-rewizjonistyczny” uosabiał G. Gottesman.

„Przegląd” rozpoczął swą działalność z kilkunastotysięcznym nakładem. Im jednak mówił głośniej i prawdziwiej, tym więcej zyskiwał czytelników. W okresie „październikowej odwilży” pismo odnotowało apogeum popularności, a jego nakład wzrósł do 75 tys. egz. W latach 1958–1959 widoczny był kryzys pisma spowodowany głównie polityczną i administracyjną presją władz PZPR, które usunęły z redakcji kilku popularnych, ale kontestujących literatów. Efektem tych działań było zubożenie treściowej zawartości „Przeglądu” i spadek nakładu pisma, który w połowie 1959 roku wynosił 26 tys. egz.¹¹³ Od 1960 roku G. Gottesman podjął wysiłki mające na celu uatrakcyjnienie tygo-

¹¹² Tamże, s. 301.

¹¹³ D. Fikus, *Tygodniki w obliczu kryzysu?*, „Polityka” z 23.05.1959.

dnika. Pozyskał kilku nowych dziennikarzy oraz powołał kolegium redakcyjne – swoisty polityczny parasol pisma. Na efekty tych działań nie trzeba było długo czekać. W początkach 1963 roku nakład „Przeglądu” zaczął zbliżać się do 50 tys. egzemplarzy.

„Przegląd Kulturalny” nie był pismem łatwym w odbiorze. Wspominana wielokrotnie polityka redakcyjna wymagała od czytelnika wszechstronnego przygotowania humanistycznego oraz niezłej orientacji w meandrach ówczesnej polityki PZPR. Dla mniej wymagających lub mniej zorientowanych „Przegląd” był natomiast rzetelną kroniką rejestrującą codzienne tętno polskiej kultury.

W „Przeglądzie” dominowała publicystyka, reportaże i korespondencje. Pismo zamieszczało wiele materiału ilustracyjnego (zob. tab. 1) Dominacja treści publicystycznych szczególnie zaznaczyła się w latach sześćdziesiątych, kiedy to tygodnik stał się przedmiotem bezpardonowego ataku.

Tabela 1. Struktura zawartości „Przeglądu Kulturalnego” w latach 1952–1960 (w %)

Rodzaj wypowiedzi \ Rok	1952	1955	1960	Średnia
Poezja	3,1	3,0	2,2	2,7
Proza	0	0,1	13,6	4,7
Publicystyka	21,9	25,0	38,6	28,5
Reportaże i korespondencje	9,8	15,7	9,1	11,5
Krytyka literacka i historia literatury	12,9	6,5	6,5	8,7
Krytyka teatralna	12,1	3,1	2,3	5,8
Krytyka plastyczna	9,5	6,2	2,1	5,9
Krytyka filmowa	12,8	2,9	2,7	6,1
Kroniki, noty, przeglądy	3,3	12,5	6,5	7,4
Listy do redakcji	3,2	0,2	0,3	1,2
Materiały ilustracyjne	9,0	15,7	11,4	12,0
Inne	3,0	3,1	2,0	2,7

Źródło: M. Chrzanowski, „Życie Literackie” w latach 1951–1980, Kraków 1983, s. 255–256.

Likwidację „Przeglądu” nie bez przyczyny przypisuje się partyjnej frakcji, tzw. partyzantów, z Mieczysławem Moczarem na czele. Wydaje się jednak, iż termin „partyzanci” jest w tym konkretnym wypadku nazbyt rozciągliwy. Partyjna frakcja (lub koteria), o której mowa, okazuje się dość liczna i zróżnicowana. Jednak nawet jeden z najlepszych jej znawców nie mógł ustalić dokładnego składu tej grupy¹¹⁴. Pytanie o charakter związków wyrafinowanych

¹¹⁴ K. Lesiakowski, Mieczysław Moczar. „Mietek”. Biografia polityczna, Warszawa 1998, s. 342.

intelektualistów z funkcjonariuszami z Rakowieckiej nadal pozostaje bez odpowiedzi. Faktem jest jedynie, że to właśnie W. Namotkiewicz okazał się najbardziej nieprzejednanym wrogiem tygodnika.

„Przegląd Kulturalny” dobrze zapisał się natomiast w pamięci nie tylko licznych czytelników, ale też innych członków partii – usuwanych z PZPR w drugiej połowie lat sześćdziesiątych lub opuszczających jej szeregi w kolejnych dekadach. To oni właśnie upominali się o ten tygodnik podczas XIII tzw. ideologicznego Plenum KC w 1963 r., a zarazem zainicjowali bojkot – powstałej na gruzach zlikwidowanych pism – „Kultury”. Ale to już całkiem inna historia.

Tomasz Mielczarek

**Liberals and Revisionists.
On the History of *Przegląd Kulturalny* (1952–1963)**

Summary

Przegląd Kulturalny was one of a few interesting Warsaw weeklies published in the time of People's Poland. Initially it was the organ of the Arts and Culture Council. Later, although it gained some independence, it was closely controlled by specialist departments of the Politburo which were responsible for culture and the press.

In the history of *Przegląd Kulturalny* two periods can be distinguished. The first - Stalinist - was associated with Jerzy Andrzejewski, and the other "liberal-revisionist" was personified by Gustaw Gottesman.

The first issues of *Przegląd Kulturalny* amounted to a dozen or so copies. However, the louder and more sincerely it spoke, the more readers were attracted. In the period of political "thaw" after the October events the magazine reached the peak of popularity, and publication increased to 75 thousand copies. In the years 1958–1959 the magazine suffered a distinct crisis which was mainly caused by the political and administrative pressure of the Politburo, the outcome of which was the deterioration of the attractiveness of the magazine and a decrease in the number of copies to 26 thousand copies in mid 1959. From 1960 G. Gottesman made efforts to increase the attractiveness of the weekly. The effects were soon visible. In early 1963 the number of copies reached almost 50 thousand.

Przegląd Kulturalny was not a magazine for wide readership. It required a comprehensive humanistic background from its readers and a fair orientation in the meanders of the policy of the Polish United Workers' Party. For less knowledgeable *Przegląd Kulturalny* offered a reliable overview of the current developments in Polish culture.

Przegląd Kulturalny published mostly publicistic and reportage features as well as letters to the editor. The magazine contained much illustrative material. The predominance of publicistic articles was particularly visible in the 1960s, when the weekly became the object of a ruthless attack by the Party fraction, the so-called "Partisans".